

Wojciech Morawski

Szkoła Główna Handlowa w Warszawie

<https://orcid.org/0000-0002-0228-3046>

ARCHIWALNE DZIEDZICTWO BANKÓW POLSKICH

Celem tego eseju nie jest inwentaryzacja spuścizny archiwalnej banków polskich. Ta praca została już wykonana. W 1957 r. spis akt bankowych przechowywanych w archiwach państwowych sporządził Jerzy Tomaszewski¹. W 2002 r. Artur Płoksztto uzupełnił go o wykaz akt przechowywanych w archiwach wileńskich². Obecnie, we współpracy z kolegami ukraińskimi, przygotowujemy podobne opracowanie dotyczące archiwów lwowskich. Na razie dysponujemy jedynie informatorem o zbiorach Centralnego Archiwum Historycznego Ukrainy we Lwowie³. Autor, w oparciu o własne doświadczenia związane z przygotowaniem opracowań z historii bankowości⁴, chciałby podzielić się subiektywnymi poglądami na temat archiwaliów bankowych.

W Polsce bankierstwo zaczęło się oddzielać od kupiectwa w XVIII stuleciu. W czasach saskich pojawili się ludzie określani mianem „bankierów”, dla których działalność kredytowa stanowiła podstawową formę aktywności. Pierwszym w Polsce bankierem, który sam się tak nazywał, był Adam Zimman. W 1723 r. powstał Warszawski Dom Handlowy, z którego z czasem wykształciła się firma Tepperów. Wielki rozwój bankowości nastąpił w kolejnym pokoleniu, w czasach stanisławowskich. W 1790 r. Sejm Wielki uchwalił nobilitację sześciu

¹ J. Tomaszewski, *Akta instytucji kredytowych przechowywane w archiwach państwowych*, „Archeion”, t. 27, 1957, s. 143–156.

² A. Płoksztto, *Akta instytucji kredytowych przechowywane w archiwach wileńskich*, „Studia i Prace Kolegium Ekonomiczno-Społecznego SGH — Zeszyty Naukowe”, nr 2, 2002, s. 144–149.

³ *Центральний державний історичний архів України, м. Львів. Путівник*, ред. Д. Пельц, Львів-Київ 2011; *Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy we Lwowie. Przewodnik po zasobie archiwalnym*, oprac. A. Krochmal, Warszawa 2005. Autor chciałby się też wytłumaczyć z własnych ograniczeń, które wynikają z braku osobistych doświadczeń z archiwami lwowskimi i wileńskimi. W latach 90. XX w., kiedy przygotowywał swoje prace z historii bankowości, dostęp do tych archiwów nie był jeszcze możliwy.

⁴ W. Morawski, *Bankowość prywatna w II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1996; tenże, *Słownik historyczny bankowości polskiej do 1939 roku*, Warszawa 1998.

„większych” bankierów. Przy okazji wymieniono szeregu „drugich” bankierów. W lutym 1793 r. wybuchł kryzys bankowy, który spowodował upadek większości działających wówczas bankierów. Po firmach tych nie pozostały zasoby archiwalne. Natomiast sejm grodzieński powołał, w celu likwidacji upadłych firm, Komisję Bankową pod przewodnictwem biskupa chełmskiego Wojciecha Skarszewskiego. Pozostał po niej spory zasób archiwalny, który wszedł w skład Archiwum Skarbowego. Spłonęło ono podczas powstania warszawskiego. I niewiele byśmy o całej tej historii wiedzieli, gdyby nie to, że w 1937 r. Wiktor Kornatowicz na podstawie zgromadzonych w nim akt napisał solidną monografię⁵. Ta historia z odległej przeszłości pokazuje cały splot problemów związanych ze spuścizną archiwalną banków.

Przed wszystkim nie istniały i w zasadzie nie istnieją do dziś mechanizmy, które wymuszałyby przekazywanie archiwów firm prywatnych do państwowego zasobu archiwalnego. Zazwyczaj likwidacja banku, a zwłaszcza tak dramatyczna, jak upadłość, jest równoznaczna z utratą zasobu archiwalnego. Zazwyczaj spontaniczną, choć nie można wykluczyć motywu intencjonalnego zacierania śladów. W znacznie większym stopniu można liczyć na państwowe instytucje sprawujące kontrolę nad bankami prywatnymi. Tu jednak należy się liczyć z charakterystycznym i trudnym do uniknięcia wypaczeniem. Otóż uwagę takich instytucji przyciągają te banki, które popadły w tarapaty i potrzebują pomocy. Albo po prostu trzeba po nich posprzątać. Firmy solidne nie pozostawiają po sobie zbyt wielu śladów w tego typu archiwaliach. Widać tu pewną analogię z aktami policyjnymi. Ktoś, kto wejdzie w konflikt z prawem, pozostawia w nich o wiele więcej informacji o sobie niż stateczny obywatel. Historyk bankowości woli mieć do czynienia ze złymi bankami. Cechą dobrej bankowości jest dyskrekcja, która utrudnia zadanie przyszłemu badaczowi. To może jednak prowadzić do wypaczenia obrazu całej bankowości. Taka perspektywa skłania bowiem do tego, by pogląd na całą bankowość wyrabiać sobie na podstawie znajomości wyłącznie zjawisk patologicznych. To trochę tak, jakby ktoś chciał sobie wyrobić zdanie na temat natury człowieka na podstawie seriali kryminalnych. Płynię stąd wniosek, że nie należy odkładać badań na przyszłość, bo zasób archiwalny, z którego dziś możemy skorzystać, może przestać istnieć lub stać się niedostępny. A wtedy nasze opracowanie, oparte na źródłach archiwalnych, nieoczekiwanie samo stanie się źródłem pierwotnym. Dzieje bankowości II Rzeczypospolitej znają też takie przypadki⁶.

⁵ W. Kornatowski, *Kryzys bankowy w Polsce 1793 roku. Upadłość Teppera, Szulca, Kabryta, Prota Potockiego, Łyszkiewicza i Heyzlera*, Warszawa 1937.

⁶ W 1939 r. Kazimierz Plater, syn prezesa Wileńskiego Banku Ziemskiego Mariana Plate-
ra, napisał w Szkole Głównej Handlowej pracę magisterską na temat banku ojca. Zrobił
to w oparciu o materiały, które udostępniono mu dzięki związkom rodzinnym. Być może
można mieć zastrzeżenia do etycznej strony tej sytuacji, ale faktem jest, że przez wiele
lat powojennych, kiedy polscy badacze nie mieli dostępu do archiwów wileńskich, praca
Platera stanowiła bezcenne źródło wiedzy. Taki walor mają liczne opracowania między-
wojenne oparte na materiałach Archiwum Skarbowego, w tym praca Andrzeja Grodka po-
święcona pierwszej polskiej instytucji emisyjnej — Dyrekcji Biletów Skarbowych z 1794 r.,
zob. A. Grodek, *Pieniądze papierowe podczas Insurekcji 1794 roku*, „Rocznik Wyższej Szkoły
Handlowej w Warszawie”, 1927, s. 67–152.

W 1828 r. z inicjatywy Ksawerego Druckiego-Lubeckiego powstał w Warszawie Bank Polski. Był instytucją emisyjną i bankiem państwowym obsługującym dług publiczny i – początkowo — prowadzącym działalność inwestycyjną. Stopniowo rusyfikowany, ostatecznie w latach 80. XIX w. został włączony w strukturę Rosyjskiego Banku Państwa. Jego spuścizna archiwalna splonęła podczas powstania warszawskiego. Zachowała się jedna księga z lat 60. XIX w.

Poza Kongresówką doświadczenia z bankowością publiczną (choć nie emisyjną) miała Galicja. W 1881 r. powstał Bank Krajowy dla Królestwa Galicji i Lodomerii z Wielkim Księstwem Krakowskim. Bankowość publiczna w Austro-Węgrzech zorganizowana była w ten sposób, że funkcje emisyjne oraz obsługę długu państwowego sprawował Bank Austro-Węgier z dwoma równorzędnymi centralami w Wiedniu i Budapeszcie, zaś obsługę rządów w poszczególnych krajach monarchii brały na swe barki banki krajowe. Bank galicyjski był jednym z nich. Co więcej jednak — właśnie banki krajowe, a nie bank centralny pełniły funkcję ostatecznego źródła kredytu w przypadku kryzysu banków komercyjnych. A to oznaczało, że tam gromadzona była wiedza na temat banków komercyjnych. Archiwa banków krajowych pozwalały zatem na poznanie nie tylko tych banków, ale też wszystkich instytucji kredytowych w kraju. Model ten, jak zobaczymy, został powielony w II Rzeczypospolitej.

W niepodległej Polsce Bank Krajowy został przeniesiony do Warszawy i – po połączeniu z dwoma mniejszymi bankami publicznymi Galicji⁷ — przekształcony w Bank Gospodarstwa Krajowego. W przechowywanym w Archiwum Akt Nowych w Warszawie zespole Bank Gospodarstwa Krajowego znajdują się szczerkowo zachowane akta tego banku. Natomiast w Centralnym Państwowym Archiwum Historycznym Ukrainy we Lwowie akta lwowskiego oddziału BGK są dość pokaźne (3116 j.a.). Czy w skład tego zespołu wchodzi część zasobu archiwalnego Banku Krajowego? Sprawa zasługuje na zbadanie.

W XIX stuleciu rozwinął się kredyt hipoteczny. Powstały towarzystwa kredytowe, które mobilizowały kapitały wprowadzając na giełdę listy zastawne, zabezpieczone majątkiem wszystkich członków towarzystwa. Uzyskiwano w ten sposób nisko oprocentowany, bo wyjątkowo solidnie zabezpieczony kredyt. Początkowo ta forma finansowania objęła tylko wielką własność ziemską, z czasem również własność chłopską i nieruchomości miejskie. W zasobie archiwalnym towarzystw kredytowych możemy szukać zatem informacji nie tylko na temat finansowej strony ich działalności, ale też szeroko pojętych stosunków własnościowych. Najwcześniej, bo w 1821 r. powstało Towarzystwo Kredytowe Ziemskie w Wielkim Księstwie Poznańskim. Potem w Wielkopolsce doszło do ostrych konfliktów narodowościowych, na skutek czego odrębnie potoczyły się losy towarzystw polskich i niemieckich. W 1825 r. powstało Towarzystwo Kredytowe Ziemskie w Warszawie, a w 1841 r. Galicyjski Stanowy Instytut Kredytowy we Lwowie. W zaborze rosyjskim (i początkowo tylko tam) zaczęły powstawać towarzystwa kredytowe miejskie. Pierwsze, warszawskie, uruchomiono w 1870 r. Towarzystwa kredytowe miejskie w pozostałych zaborach powstały dopiero

⁷ Były to: Galicyjski Wojenny Zakład Kredytowy, założony w 1915 r. (544 teczek) i Galicyjski Miejski Wojenny Zakład Kredytowy założony w 1917 r. (31 teczek); obydwa zespoły przechowywane są w Centralnym Państwowym Archiwum Historycznym Ukrainy we Lwowie.

w czasach II Rzeczypospolitej. W 1921 r. utworzono ogólnopolskie Towarzystwo Kredytowe Przemysłu Polskiego. Na tzw. „Ziemiach Zabrzanych” podobną funkcję pełnił Wileński Bank Ziemiński.

W Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie zachował się duży zespół Towarzystwa Kredytowego Ziemińskiego (5896 j.a.)⁸. Archiwum Państwowe w Warszawie przechowuje zespoły Towarzystwa Kredytowego Ziemińskiego (118 j.a.) i Towarzystwa Kredytowego Miejskiego (152 j.a.). W zasobie Archiwum Akt Nowych znajduje się zespół Towarzystwa Kredytowego Przemysłu Polskiego (213 j.a.). W Archiwum Państwowym w Poznaniu zachował się zespół tamtejszego Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego i Banku Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego (łącznie 162 j.a.). W Archiwum Narodowym w Krakowie zachowały się akta oddziału krakowskiego TKZ we Lwowie (3512 j.a.). Od ukraińskich kolegów wiem, że pokaźny jest zespół lwowskiej centrali TKZ. Imponująco wygląda zespół Wileńskiego Banku Ziemińskiego (21 277 j.a.) w Litewskim Państwowym Archiwum Historycznym (Lietuvos Valstybės Istorijos Archyvas) w Wilnie.

W XIX wieku powstał ruch spółdzielczy. U jego źródeł legło przekonanie, że należy umożliwić udział w życiu gospodarczym również osobom ubogim. Ich własne kapitały nie dawały im możliwości podjęcia aktywności ekonomicznej, ale połączone mogły stworzyć wystarczający do tego potencjał. W odróżnieniu od spółek akcyjnych, gdzie liczba głosów zależała od wniesionego kapitału, w spółdzielni każdy członek miał jeden głos, niezależnie od wysokości wkładu. W dziedzinie spółdzielczości kredytowej z czasem ukształtowały się dwa systemy: adresowany raczej do zamożniejszych system Schultzego z Delitzsch (wyższe wkłady, ale odpowiedzialność ograniczona do wysokości wkładu) i adresowany do uboższych system Raiffeisena (niskie wkłady, ale nieograniczona odpowiedzialność). W Polsce obydwa systemy znalazły zwolenników. Spółdzielczość odegrała ogromną rolę zarówno w czasach zaborów, jak i w II Rzeczypospolitej. Żadna inna forma działalności kredytowej nie była tak uwikłana w obronę interesów narodowych. Nie tylko zresztą polskich. Również niemieckich, ukraińskich czy żydowskich. Z tego punktu widzenia akta są niezwykle interesujące. Chyba nawet bardziej dla historyków politycznych czy społecznych niż wąsko pojętych historyków gospodarczych. Zachowane są dość dobrze, a to na skutek rozdrobnienia w licznych archiwach lokalnych.

Samorząd terytorialny dysponował własnym aparatem kredytowym w postaci komunalnych kas oszczędności (KKO). U progu niepodległości na ziemiach polskich kasy te istniały w zaborach pruskim i austriackim. W zaborze rosyjskim zaczęły się rozwijać już w latach 40. XIX w., ale pod koniec tego stulecia generał gubernator Josif Hurko zamknął wszystkie kasy na terenie byłego Królestwa Polskiego i zakaz ten przetrwał aż do I wojny światowej. W II Rzeczypospolitej sieć kas pokryła cały kraj, a KKO rywalizowały w gromadzeniu wkładów oszczędnościowych z Pocztową Kasą Oszczędności (PKO). Powstały też

⁸ Dane dotyczące wielkości zespołów archiwalnych podano na podstawie informacji zamieszczonych w portalu internetowym „Szukaj w Archiwach” (<https://www.szukajwarchiwach.gov.pl/> <dostęp: 2020-05-17>. Tam też znajdują się szczegółowe dane dotyczące omawianych zespołów. Mając na uwadze przejrzystość tekstu zrezygnowano z podawania wielkości zespołów w metrach bieżących.

dwie centrale finansowe: Komunalny Bank Kredytowy w Poznaniu i Polski Bank Komunalny SA w Warszawie. Akta KKO zachowały się w dobrym stanie przede wszystkim na skutek swego rozproszenia w lokalnych archiwach. Obydwa banki komunalne w PRL zostały połączone w jeden Bank Komunalny, który w latach 50. XX w. został postawiony w stan likwidacji. W AAN przechowywany jest zespół Banku Komunalnego i Polskiego Banku Komunalnego (w sumie 337 j.a.).

Bankowość komercyjna w 1. połowie XIX w. opierała się na prywatnych, rodzinnych firmach, czyli tzw. domach bankowych. Zostało po nich stosunkowo niewiele archiwaliów. Większość upadła, nie pozostawiając spuścizny aktowej. Natomiast te, które przekształciły się w banki akcyjne, przekazały do nich swoje zasoby. W II Rzeczypospolitej stosunkowo niewiele firm działało w tej formie prawnej. Najpoważniejszą spuścizną po nich jest kilka zespołów akt domów bankowych w Archiwum Państwowym w Łodzi (łącznie ponad 100 j.a.).

W 2. połowie XIX w. pojawiają się banki akcyjne⁹. O ich kształcie przesądzała forma prawa bankowego. Najsurowsze było prawo rosyjskie. Założenie banku akcyjnego było uzależnione od zgody władz i od spełnienia surowych standardów bezpieczeństwa. Polacy mieli skłonność do interpretowania tej sytuacji w duchu niechęci do zaborcy, z drugiej jednak strony dawało to w efekcie bardzo bezpieczny system. Do 1914 r. nie upadł ani jeden bank. Bankowość Królestwa Polskiego dysponowała poważnymi zasobami finansowymi, co odzwierciedlało rolę gospodarczą odgrywaną przez tę część imperium rosyjskiego. Bardziej liberalne było prawo bankowe w Galicji, ale na skutek tego doszło tam do kilku spektakularnych kryzysów bankowych. Zarazem jednak tylko w Galicji Polacy mieli dostęp do wyższych urzędów i mogli zdobyć doświadczenie zarówno w bankowości publicznej, jak i centralnej. W zaborze pruskim prawo było najbardziej liberalne, ale Polakom trudno było się przebić przez absolutną dominację potężnych banków niemieckich. W tej sytuacji szczególną pozycję zdobyła polska spółdzielczość kredytowa i jej centrala w postaci Banku Związku Spółek Zarobkowych SA w Poznaniu. Bank ten stał się nie tylko ważną instytucją finansową, ale też placówką obrony interesów narodowych. Nie zmienia to faktu, że pod względem finansowym polskie banki zaboru pruskiego były najsłabsze.

Ten układ sił zmieniła I wojna światowa. Najbardziej ucierpiał aparat kredytowy zaboru rosyjskiego, przede wszystkim na skutek utraty w 1915 r. kontaktu z rosyjskim rynkiem pieniężnym. Bankowość galicyjska poniosła znaczne straty podczas pierwszego roku wojny i okupacji Lwowa przez Rosjan. Na tym tle relatywnie wzmocniła się pozycja bankowości poznańskiej. Z takim dorobkiem polska bankowość weszła w okres niepodległości. Przyjrzyjmy się teraz głównym jej elementom, zaczynając od bankowości emisyjnej.

Funkcje emisyjne pełniła początkowo Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa (PKKP). Był to bank państwowy utworzony przez niemieckie władze okupacyjne w 1916 r. i emitujący marki polskie. Po uzyskaniu niepodległości państwo polskie przejęło PKKP, a marka pozostała walutą polską aż do reformy 1924 r. W Archiwum Akt Nowych zachował się szcztakowy odrębny zespół PKKP (214 j.a.). Spora część archiwaliów wytworzonych przez PKKP, w tym znakomity zbiór wycinków prasowych, została przejęta przez Bank Polski. Bank Polski

⁹ H. Nowak, *Bankowość w Polsce*, t. 1, Warszawa 1932.

SA powstał w wyniku reform Władysława Grabskiego i pełnił funkcje emisyjne w latach 1924–1939. Zespół Banku Polskiego w AAN liczy 1173 j.a. Ponadto w archiwach regionalnych zachowały się zespoły lokalnych oddziałów Banku Polskiego. W Wolnym Mieście Gdańsku funkcje emisyjne sprawował w tych samych latach Bank von Danzig, którego archiwum zaginęło podczas wojny.

Istotnym elementem aparatu kredytowego był sektor bankowości państwowej. Składały się na niego: Państwowy Bank Rolny i Poczta Kasa Oszczędności (utworzone w 1919 r.)¹⁰, Bank Gospodarstwa Krajowego (założony w 1924 r.)¹¹, a później Bank Polska Kasa Opieki SA (założony w 1929 r.)¹² oraz Bank Akceptacyjny SA, założony w 1933 r. Spuścizna archiwalna banków państwowych zachowała się jedynie częściowo. W Archiwum Akt Nowych zespół Pocztovej Kasy Oszczędności liczy 393 j.a., zespół Banku PKO SA 51 j.a., zespół Banku Akceptacyjnego 1060 j.a., a zespół Państwowego Banku Rolnego 1099 j.a. (plus akta oddziałów w Bydgoszczy, Poznaniu, Lublinie, Krakowie, Katowicach, Wilnie i Lwowie — w tym ostatnim ponad 15 tys. j.a.). Największa jest spuścizna Banku Gospodarstwa Krajowego. W AAN liczy ona 4058 j.a., a ponadto zespoły oddziałów w Krakowie, Toruniu, Poznaniu, Lublinie, Wilnie i Lwowie. O specyficznej roli akt BGK jeszcze wspomnimy.

Banki prywatne przeszły przez kilka faz rozwoju. Wojna i inflacja podkopały ich potencjał finansowy, ale sprzyjały ekspansji organizacyjnej. Prawo bankowe zostało zliberalizowane według wzorów niemieckich, a jednym ze skutków inflacji było to, że praktycznie nie można było zbankrutować. W efekcie przed rokiem 1924 liczba banków akcyjnych w Polsce doszła do 111. W większości były to firmy słabe, które w normalnych warunkach nie miałyby szansy przetrwania. Grabski, zdając sobie sprawę ze słabości kapitałowej bankowości prywatnej, rozbudowywał sektor państwowy. Przyszłość bankowości prywatnej widział w ściągnięciu do Polski kapitałów zagranicznych. Moment prawdy przyszedł we wrześniu 1925 r., kiedy wybuchł kryzys bankowy¹³. Upadały przede wszystkim banki słabe, utworzone podczas inflacji. Te starsze, o rodowodzie sprzed I wojny światowej, na ogół poradziły sobie lepiej. Podczas kryzysu w bólach rodziła się ważna decyzja: czy ostatecznym źródłem kredytu ma być Bank Polski, który — zgodnie ze standardami światowymi — wszedłby w pełni w rolę banku centralnego, czy też — zgodnie z tradycją austriacką — powinien zająć się tym Bank Gospodarstwa Krajowego. Zwyciężyła ostatecznie ta druga opcja. W BGK utworzono Fundusz Pomocy Instytucjom Kredytowym (FPIK), który ruszył z odsieczą dla tych banków, które uznano za godne ratowania. Z punktu widzenia naszych rozważań, był to istotny moment, bowiem akta FPIK wchodzące w skład zespołu BGK stanowią jedno z dwóch podstawowych źródeł naszej wiedzy o bankowości komercyjnej. Dodajmy, że druga faza aktywności FPIK przypadła na lata wielkiego kryzysu.

Z doświadczeń roku 1925 rząd wyciągnął jeszcze jeden wniosek. Nie sprawdzilo się liberalne, wzorowane na niemieckim, prawo bankowe. Doceniono

¹⁰ Z. Landau, *Historia Pocztovej i Powszechnej Kasy Oszczędności*, Warszawa 1994.

¹¹ Tenże, *Bank Gospodarstwa Krajowego*, Warszawa 1993.

¹² Z. Landau, J. Tomaszewski, *Bank Polska Kasa Opieki SA 1929–1989*, Warszawa 1991.

¹³ W. Morawski, *Polski kryzys bankowy 1925 roku*, „Materiały i Stadia NBP”, 1992, z. 29, s. 1–35.

surowość, ale też idące za tym poczucie bezpieczeństwa, jakie dawały wzory rosyjskie. Polskie prawo bankowe z 1928 r. było już bardzo restrykcyjne, a jednym z jego elementów było utworzenie Komisariatu Bankowego Ministerstwa Skarbu (KBMS)¹⁴, który zaczął sprawować nad bankami efektywny nadzór. Akta KBMS, będące częścią zespołu Ministerstwa Skarbu, stanowią drugie źródło naszej wiedzy o bankowości komercyjnej. Warto zdawać sobie sprawę z jednej różnicy. W aktach FPIK znajdujemy teczki tylko tych banków, które stały się klientami funduszu. W aktach KBMS swoje teczki mają wszystkie instytucje kredytowe, łącznie z lokalnymi spółdzielniami kredytowymi, domami bankowymi, kantarami wymiany czy lombardami. Choć i tu działała ogólna prawidłowość: solidni zostawali po sobie znacznie mniej śladów niż niesolidni.

Prawo bankowe z 1928 r. wprowadzając wysokie progi kapitałowe dla banków wymusiło procesy koncentracji. Wielki kryzys wzmocnił te tendencje. Pod koniec lat 30. XX w. liczba banków akcyjnych spadła do 26, wyodrębniła się też „wielka szóstka” największych z nich. Dał się zaobserwować proces przenoszenia centrali banków do Warszawy. Dotyczyło to przede wszystkim dużych banków lwowskich. Z punktu widzenia naszych rozważań była to tendencja niefortunna, bowiem w Warszawie archiwa własne banków podczas II wojny światowej ucierpiały znacznie bardziej niż na prowincji. Świadczą o tym same rozmiary zachowanych zespołów. Na przykład zespół warszawskiego Banku Zachodniego SA liczy 23 j.a., podczas gdy zachowany w archiwum poznańskim zespół Banku Cukrownictwa (porównywalnego co do rangi i wielkości) aż 700 j.a. W przypadku banków, które przenosiły się ze Lwowa do Warszawy jakaś część ich wcześniejszego zasobu archiwalnego pozostała we Lwowie w dyspozycji lwowskich oddziałów tych banków¹⁵. W archiwum lwowskim zachowały się pokaźne zespoły 14 banków akcyjnych. Szczególne znaczenie mają dobrze zachowane akta dwóch konkurencyjnych banków hipotecznych: założonego w 1867 r. polskiego Akcyjnego Banku Hipotecznego (7605 j.a.) i założonego w 1910 r. ukraińskiego Ziemińskiego Banku Hipotecznego (6082 j.a.).

Podczas II wojny światowej banki prywatne w Generalnej Guberni, o ile nie zostały uznane za własność żydowską, pracowały względnie normalnie aż do wybuchu powstania warszawskiego¹⁶. Władze niemieckie utworzyły Urząd Nadzoru Bankowego¹⁷. Bogate akta Urzędu stanowią część zespołu Rządu GG (Regierung des Generalgouvernement) w Archiwum Akt Nowych w Warszawie.

Po wojnie, wbrew zapowiedziom Manifestu PKWN, w Polsce nie doszło do nacjonalizacji banków¹⁸. Władze uznały, że tańszym sposobem etatyzacji bankowości będzie likwidacja banków prywatnych. Prawo bankowe z 1928 r.

¹⁴ Tenże, *Nadzór bankowy w II Rzeczypospolitej*, „Materiały i Studia NBP”, 1992, z. 28, s. 1–14.

¹⁵ Szczególnie dotyczy to Powszechnego Banku Związkowego (2346 teczek).

¹⁶ Por. wspomnienia prezesa Centralnego Związku Przemysłu Polskiego — Stanisława Wachowiaka, *Czasy które przeżyłem*, Warszawa 1991.

¹⁷ Dysponujemy, opartą na zasobie archiwalnym urzędu, niepublikowaną pracą doktorską Andrzeja Gójskiego, Urząd Nadzoru Bankowego Generalnego Gubernatorstwa (Die Bankaufsichtsstelle für das Generalgouvernement), Warszawa 2003 (praca dostępna w Bibliotece Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie).

¹⁸ Z. Landau, *Czy w Polsce Ludowej dokonano nacjonalizacji banków?*, „Przegląd Historyczny”, t. 60, 1969, nr 4, s. 700–714.

w uzasadnionych przypadkach dawało ministrowi skarbu możliwość postawienia banku w stan likwidacji. Przepisy te znowelizowano w ten sposób, że decyzja o likwidacji nie wymagała już żadnego uzasadnienia. Na takiej podstawie minister postawił w stan likwidacji wszystkie banki prywatne, za wyjątkiem dwóch: Banku Handlowego w Warszawie SA i Banku Związku Spółek Zarobkowych SA. W 1948 r. zlikwidowano również BZSZ. Likwidacją banków zajmował się odrębny urzędnik, zwany Naczelnym Likwidatorem. Wprawdzie pozostał po nim zespół akt przechowywany w AAN, ale merytorycznie lektura akt tego zespołu rozczarowuje. Informacje tam zawarte z reguły nie dotyczą spraw istotnych. Koncentrują się na zagospodarowaniu majątku trwałego pozostałego po bankach oraz sprawach pracowniczych. Istotne informacje o bankach, w tym o składzie akcjonariuszy, możemy znaleźć w aktach kancelarii notarialnych, choć wcześniej trzeba ustalić, który notariusz obsługiwał konkretny bank.

Przejdźmy teraz do kwestii wiarygodności bankowych materiałów archiwalnych. Ważne są właściwie dwie sfery zagadnień: plany i koncepcje powstające w kręgach kierowniczych i rzeczywista sytuacja finansowa firmy. W pierwszej sferze rzadko mamy do czynienia z bezpośrednim przekazem. Protokoły posiedzeń władz banku zachowały się raczej w wyjątkowych przypadkach. Każdy historyk wie, jak duża jest różnica między protokołem zawierającym przebieg dyskusji, a takim, w którym zapisywano wyłącznie konkluzje. Bankowcy preferowali ten drugi typ. Jedną z cech bankowości jest dyskrecja, zatem wylewność byłaby z gruntu „nieprofesjonalna”. W protokole zawierającym dyskusję widać ślady wahań, wątpliwości i odrzuconych, ale branych pod uwagę koncepcji. Bankowcy nie lubią ujawniać swoich wątpliwości. Wolą mieć wizerunek twardzieli, którzy od początku wiedzieli jak ma być i konsekwentnie do tego dążyli. Zazwyczaj nie zdają sobie sprawy z tego, że taki wygładzony, pozbawiony wątpliwości, „aerodynamiczny” styl narracji wcale nie wygląda wiarygodnie i nie budzi zaufania. Poza tym nie można go poddać falsyfikacji w takim sensie, w jakim używał tego pojęcia Karol Popper. Ale bankowcy tak już mają. Zarówno w okresie międzywojennym, jak i dziś. O ich rozterkach, wątpliwościach i sposobach, przy pomocy których sobie z tym radzili, musimy często wnioskować z przejawów niekiedy bardzo pośrednich. Podam przykład. Badając polskie banki prywatne w latach 30. XX w. miałem silne wrażenie, że dwa banki z grona „wielkiej szóstki”, Bank Dyskontowy Warszawski i Bank Zachodni w Warszawie, mają coś w rodzaju sojuszu. Nie było na to jednak żadnych dowodów. Co gorsza, oba należały do kategorii „solidnych”, więc nasza wiedza na ich temat była ograniczona. Wprawdzie ich siedziby sąsiadowały ze sobą na ulicy Fredry, ale nie było wzajemnego posiadania akcji, nie było żadnych unii personalnych we władzach ani wspólnych przedsięwzięć biznesowych. Jednak kiedyś, rozmawiając z opiekującą się zachowanymi budynkami panią konserwator zabytków, dowiedziałem się, że skarbcze obu banków, wbrew elementarnym zasadom bezpieczeństwa, połączone było podziemnym korytarzem. Niekiedy zatem trzeba wnioskować i z takich okoliczności.

O kondycji finansowej banku powinny informować bilanse. I tu jednak wskazana jest ostrożność. I nie mam tu na myśli zwykłego fałszowania bilansów. Bilans, jak wiadomo, jest „fotografią” stanu finansów w określonym momencie. Wiedząc z góry, kiedy ów moment nadejdzie, można „poprawić” wizerunek, przesuwając niektóre płatności w czasie. Dokładnie tak, jak można wciągnąć brzuch

tuż przed wykonaniem fotografii. Księgowi dobrze znają te sztuczki, w dwudziestoleciu określano je mianem „fryzowania bilansu”¹⁹. Jednak nie polegają one, podkreślmy raz jeszcze, na przestępczym fałszerstwie.

Banki akcyjne miały obowiązek publikowania swoich bilansów i sprawozdań rocznych. Wychodziły one drukiem w minimalnym nakazanym przez prawo nakładzie. Ponieważ były to materiały drukowane, archiwiści nie uważali, że ich obowiązkiem jest przechowywanie tych broszur. Wychodzili zapewne z przekonania, że jest to zadanie bibliotek. Te jednak również nie miały odruchu, by tego typu publikacje skrupulatnie gromadzić. Zbierano je od przypadku do przypadku, nie zabiegając o kompletność. W rezultacie sprawozdania banków zachowały się w sposób fragmentaryczny i przypadkowy. Zaważyło na tym, jak przypuszczam, przekonanie archiwistów, że coś, co jest publikowane drukiem może zostać wybrakowane, bo i tak znajduje się w bibliotekach. W tym wypadku było to przekonanie zbyt optymistyczne.

Chciałbym przytoczyć jeszcze jeden przykład lekkiego potraktowania materiałów drukowanych. Kiedy rozpoczynałem moją pracę nad dziejami banków prywatnych, AAN mieściło się jeszcze w Bibliotece SGH. W skład zespołu Banku Polskiego wchodziła wówczas bogata i znakomicie uporządkowana kolekcja wycinków prasowych na tematy bankowe. Zaczęto ją prowadzić jeszcze w PKKP, potem odziedziczył ją Bank Polski i prowadził dalej. Kolekcja, w jednolitych segregatorach, zajmowała całe niewielkie pomieszczenie na najwyższym piętrze naszej biblioteki. Miałem z niej ogromny pożytek. W połowie mojej pracy nadszedł jednak moment, kiedy AAN przeprowadzał się do nowej siedziby. Uznano wówczas, że kolekcja wycinków prasowych to nie jest coś, co musi się znajdować w zasobie archiwalnym AAN. Moja ostatnia wizyta w tym pomieszczeniu wyglądała w ten sposób, że pokazano mi segregatory wyrzucone na wielki stos na środku sali i powiedziano, że mogę sobie z tego zabrać, co chcę, bo cały ten zbiór będzie oddawany na makulaturę. Trochę zabrałem, ale pozostało wrażenie dokonania aktu barbarzyństwa.

Wielkie i stare banki w Europie tworzą własne zbiory archiwalne i szczytą się ich bogactwem. Miałem okazję poznać wspaniałe archiwum Banca Commerciale Italiana w Mediolanie. Bank Ottomański w Stambule miał w XIX stuleciu zwyczaj polegający na tym, że robił rodzinom swoich klientów fotografie. Dziś kolekcja ta, licząca kilka tysięcy zdjęć, jest przedmiotem dumy, a Turcy przychodzą do archiwum banku, by szukać swoich przodków. Dobre archiwum może stanowić element wizerunku firmy podobnie jak okazała siedziba czy kolekcja obrazów. Niestety w polskiej bankowości, ani w II Rzeczypospolitej, ani dziś, taki sposób myślenia nie zyskuje zrozumienia.

¹⁹ Ciekawie pisał o tym Waclaw Konderski, *Z działalności banków polskich w latach 1928–1935. Wspomnienia*, Warszawa 1962, s. 53 i n.

BIBLIOGRAFIA

- Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy we Lwowie. Przewodnik po zasobie archiwalnym*, oprac. Anna Krochmal, Warszawa 2005.
- Gójski Andrzej, Urząd Nadzoru Bankowego Generalnego Gubernatorstwa (Die Bankaufsichtsstelle für das Generalgouvernement), Warszawa 2003 (w Bibliotece Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie).
- Grodek Andrzej, *Pieniądże papierowe podczas Insurekcji 1794 roku*, „Rocznik Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie”, 1927, s. 67–152.
- Konderski Waclaw, *Z działalności banków polskich w latach 1928–1935. Wspomnienia*, Warszawa 1962.
- Kornatowski Wiktor, *Kryzys bankowy w Polsce 1793 roku. Upadłość Teppera, Szulca, Kabryta, Prota Potockiego, Łyszkiewiczza i Heyzlera*, Warszawa 1937.
- Landau Zbigniew, *Bank Gospodarstwa Krajowego*, Warszawa 1993.
- Landau Zbigniew, *Czy w Polsce Ludowej dokonano nacjonalizacji banków?*, „Przeгляд Historyczny”, t. 60, 1969, nr 4, s. 700–714.
- Landau Zbigniew, *Historia Pocztovej i Powszechnej Kasy Oszczędności*, Warszawa 1994.
- Landau Zbigniew, Tomaszewski Jerzy, *Bank Polska Kasa Opieki SA 1929–1989*, Warszawa 1991.
- Morawski Wojciech, *Bankowość prywatna w II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1996.
- Morawski Wojciech, *Nadzór bankowy w II Rzeczypospolitej*, „Materiały i Studia NBP”, 1992, z. 28, s. 1–14.
- Morawski Wojciech, *Polski kryzys bankowy 1925 roku*, „Materiały i Studia NBP”, 1992, z. 29, s. 1–35.
- Morawski Wojciech, *Słownik historyczny bankowości polskiej do 1939 roku*, Warszawa 1998.
- Nowak Henryk, *Bankowość w Polsce*, t. 1, Warszawa 1932.
- Płokszo Artur, Akta instytucji kredytowych przechowywane w archiwach wileńskich, „Studia i Prace Kolegium Ekonomiczno-Społecznego SGH — Zeszyty Naukowe”, nr 2, 2002, s. 144–149.
- Tomaszewski Jerzy, *Akta instytucji kredytowych przechowywane w archiwach państwowych*, „Archeion”, t. 27, 1957, s. 143–156.
- Wachowiak Stanisław, *Czasy które przeżyłem*, Warszawa 1991.
- Центральний державний історичний архів України, м. Львів. Путівник*, ред. Д. Пельц, Львів-Київ 2011.
- „SzukajwArchiwach” (<https://www.szukajwarchiwach.gov.pl/> <dostęp: 2020-05-17>).

Wojciech Morawski, Archival heritage of Polish banks

Summary

Archival holdings of Polish banks were largely destroyed during World War II. This applies primarily to those banks that had their headquarters in Warsaw. In other banking centres: Łódź, Poznań, Lviv and Vilnius, the situation looks better. Central banks and large public banks usually left behind archival records. When it comes to private banks, archival holdings of audit institutions are invaluable: The Banking Commissioner's Office of the Ministry of Treasury and the National Fund for Assistance to Credit Institutions located at Bank Gospodarstwa Krajowego. Both collections focus more on those institutions that got into trouble than on those that were solid. For their part, the banks were not interested in revealing their problems. The annual reports published in print (under the banking law) have not been preserved to any considerable extent. They were not within the scope of interest of either archives or libraries. Such nature of both the legacy of the Polish banking archives and the state of its preservation requires application of a specific critical apparatus for its use as a source.

Słowa kluczowe: banki, archiwa bankowe, historia finansów

Keywords: Banks. banking archives, financial history

